

Policyjny awans za zatrzymanie chorej staruszki

9 lutego 2025

Czy „wykazywanie się” policji poprzez ściganie nieprzychylnych Jerzemu Owsiakowi wpisów jest niezwykle korzystne dla pracowników mundurowych? Tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że nadkom. Arkadiusz Górecki został awansowany na Komendanta Miejskiego Policji we Włocławku. Niewiele wcześniej prowadził „bohaterską” akcję przeciwko 66-letniej seniorce, która niepochlebnie napisała w internecie o Jerzym Owsiaku.

„giń człeku i to jak najszybciej dość okradania dość twego dorabiania się z naiwności Polaków twoje wille za granicą, twoja willa w Polsce twoje dzieci uczą się za granicą i pensje twoje i twojej żony dość rozlicz się i zmień okulary bo takie noszą LGBT” – napisała 12 stycznia użytkowniczka „Facebooka” „Iza Izabela” [pisownia oryg. – red.]. Chwilę później wpis wpadł w oko pracownikom Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Policja wystąpiła do Mety o przekazanie danych osoby, która dokonała wpisu.

14 stycznia, czyli dwa dni później, dane zostały przekazane. Okazało się, że to Izabela Majewska, która ma 66 lat. Mieszka w Toruniu. Prawnik kobiety zaznaczył, że kobieta zgadza się na podawanie swojego nazwiska. Biuro oceniło sobie, że to groźba bezprawna, co kwalifikuje się pod art. 190 „Kodeksu karnego”, czyli „kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub na szkodę osoby dla niej najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w osobie, do której została skierowana lub której dotyczy, uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Tego samego dnia CBZC przesłało notatkę do Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum-Zachód.

Tego samego dnia, czyli 14 stycznia, do CBZC, Zarządu w

Warszawie, przychodzi po południu adwokat Jacek Olejarz. Przedkłada wystawione tego samego dnia pełnomocnictwo podpisane przez Jerzego Owsiaaka. „Olejarz składa zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez »Izę Izabelę«. Wskazuje, że autorka internetowego postu dopuściła się dwóch przestępstw: groźby karalnej oraz publicznego nawoływania do popełnienia zbrodni, czyli nawołuje internautów do zabicia Jerzego Owsiaaka” – podaje WP.pl.

Według prawnika słowa te wywołały „uzasadnioną obawę, że będą spełnione”. „To kluczowe w sprawach dotyczących gróźb bezprawnych – orzecznictwo sądowe i doktryna jednoznacznie określają, że przestępstwo jest wtedy, gdy nie tylko pojawia się groźba, lecz także, gdy wywołuje ona realną obawę u adresata, że zostanie spełniona. Wynika to zresztą z samej treści przepisu” – podkreśla portal WP.pl.

Zawiadomienie przyjęto i błyskawicznie przekazano do Torunia. Wciąż 14 stycznia, około godz. 19:00 do mieszkania Izabeli Majewskiej wyruszyła grupa Komendy Miejskiej Policji w Toruniu w celu zatrzymania kobiety. „Skład ekipy: pierwszy zastępca komendanta miejskiego policji w Toruniu nadkom. Arkadiusz Górecki, naczelnik wydziału kryminalnego KMP w Toruniu asp. szt. Cezary Więclawski oraz jeden z funkcjonariuszy wydziału kryminalnego” – podała „Wirtualna Polska”. „Na miejscu po wielokrotnym pukaniu do drzwi mieszkania nikt nam nie otworzył, z wnętrza lokalu nie wydobywały się żadne odgłosy mogące świadczyć, że jakaś osoba jest w środku” – napisano w notatce funkcjonariusza wydziału kryminalnego.

Nazajutrz po godz. 6:00 ponownie przyszli policjanci, tym razem bez komendanta i naczelnika. Pani Majewska była w mieszkaniu i wpuściła ich. O godz. 6:25 nastąpiło zatrzymanie. Według policjantów „zachodzi obawa matactwa i ukrywanie się”. Przeprowadzono przeszukanie mieszkania „na legitymację”, czyli bez zgody sądu, gdyż – zdaniem funkcjonariuszy – sprawa jest niecierpiąca zwłoki. Kobieta oddała przedmiot, który według policji służył do popełnienia rzekomego przestępstwa, czyli

smartfon.

„W wydziale dochodzeniowo-śledczym KMP w Toruniu wszczęte zostaje dochodzenie. Błyskawicznie, bo od razu po dowiezieniu kobiety na komendę, zostają jej postawione zarzuty. W ocenie funkcjonariusza Izabela Majewska bezprawnie groziła Jerzemu Owsiakowi, że go pozbawi życia, oraz publicznie namawiała inne osoby do zabicia szefa WOSP. Od złożenia zawiadomienia i powzięcia przez toruńskich policjantów oraz prokuraturę informacji do postawienia zarzutów mija więc kilkanaście godzin” – podkreśla WP.

Wiele mówi też treść sporządzonego protokołu. „Kobieta, wykształcenie zawodowe, 66 lat, emerytura w wysokości 767 zł netto, mieszkanie 34 m², ciężka choroba, przyjmowane leki na serce. Izabela Majewska wyjaśnia, że napisała do Jerzego Owsiaka »giń człeku«, ale to nie oznacza, że chciała go zabić. Po prostu ją Owsiak denerwuje, a ona chciałaby, żeby rozliczył się ze wszystkich faktur, a nie się głupio tłumaczył. Nie miała w ogóle planu – przyrzeka – nic Jerzemu Owsiakowi zrobić” – czytamy. O 10:35 zakończyło się przesłuchanie przez policję. Zaraz potem, o 11:10 prokurator Sylwia Czarnecka zaczyna przesłuchanie prokuratorskie.

Jak się okazuje, jeden z „bohaterów” tej sytuacji, wspomniany pierwszy zastępca komendanta miejskiego policji w Toruniu nadkom. Arkadiusz Górecki, doczekał się właśnie awansu. Przejął obowiązki Komendanta Miejskiego Policji we Włocławku. „Jego nominację ogłosił podczas uroczystości insp. Jakub Gorczyński, który wręczył mu rozkaz personalny” – podaje portal DDWłocławek.pl. „Nadkom. Górecki swoją służbę rozpoczął w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie w 2002 roku. Od 2003 do 2017 roku był związany z Komendą Powiatową Policji w Lipnie, gdzie pracował w prewencji, ruchu drogowym oraz zarządzaniu kryzysowym” – czytamy na lokalnym portalu. Oczywiście, niech nikt nie ma żadnych wątpliwości, że ten awans Góreckiemu się należał za całokształt służby. A akcja przeciwko staruszce nie wynikała z przyczyn politycznych i w

ogóle nie miała nic wspólnego z awansem pracownika policji.

Wracając jeszcze do sprawy Majewskiej, prok. Czarnecka zatwierdziła przeszukania policji „na legitymację”. Wydała też postanowienie o zastosowaniu środków zapobiegawczych, czyli obowiązek stawiania się na komisariacie policji trzy razy w tygodniu, zakaz opuszczania kraju, 300 zł poręczenia majątkowego oraz zakaz publicznego wypowiedzania się o sprawie i zakaz zbliżania się do Jerzego Owsiaka. Łaskawie zaznaczono, że „nie zachodzi konieczność stosowania surowszego środka zapobiegawczego”. Dzięki temu seniorka nie trafiła do aresztu na trzy miesiące.

Majewska udzieliła potem wywiadu w proPiSowskiej Telewizji Republika. Wydział dochodzeniowo-śledczy KMP stworzył notatkę z odnotowaniem tego faktu. „Na dowód funkcjonariusz »wydrukował« »YouTube’a«, a dokładniej zrzuty ekranu, na których widać kobietę rozmawiającą z pracownikiem TV Republika” – czytamy na WP.pl.



Majewskiej grozi do trzech lat pozbawienia wolności. Kobietę w obronę wzięło Ordo Iuris. „Ta cała sprawa, od samego początku do samego końca, to jakiś żart” – stwierdził karnista z UJ i adwokat dr hab. Szymon Tarapata. Zaznaczył, że to ośmieszanie państwa polskiego.

„W tej sprawie, przede wszystkim, nie ma ani groźby bezprawnej, ani nawoływania do popełnienia zbrodni. Równie dobrze można by postawić zarzuty komuś, kto po przeczytaniu tego tekstu napisałby w komentarzu »a niech tego prawnika trafi szlag«. Groźba karalna musi dotyczyć zapowiedzi popełnienia przestępstwa na szkodę innej osoby. Daleki jestem od twierdzenia, że skierowanie słów »giń człeku« w takim kontekście, jaki miał miejsce w sprawie, było taką zapowiedzią. Trudno też uznać, że autorka wpisu kogoś nakłaniała do popełnienia zbrodni. Kontekst wypowiedzi i

okoliczności jej sformułowania absolutnie o tym nie świadczą” – wyjaśnił dr hab. Tarapata. „W całej tej sprawie mam wrażenie, że kilka osób potrzebuje więcej ogłady, wyczucia i – po prostu – dawki zdrowego rozsądku” – ocenił i dodał, że policja i prokuratura mogłyby nie zadziałać tak szybko, gdyby całość nie była sprawą medialną i nie dotyczyła osoby pełniącej funkcję publiczną.

„Czy to pełnomocnik Jerzego Owsiaka powiadomił policję o wpisie Izabeli Majewskiej, czy policja powiadomiła pełnomocnika, aby możliwe było ściganie kobiety? Adwokat Jacek Olejarz nie chciał z nami rozmawiać – zaznaczył, że ma pełnomocnictwo do składania zawiadomień, a nie do rozmów z mediami. Jerzy Owsiak oraz fundacja nie odpowiedziały na nasze pytania. Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości przekonuje natomiast, że »powzięło informację o wskazanym przez Panów wpisie od pełnomocnika Jerzego Owsiaka. Pokrzywdzony złożył zawiadomienie o przestępstwie do CBZC«. Szkopuł w tym, że CBZC dowiedziało się o wpisie 12 stycznia, na co jest dowód w postaci notatki policyjnej, a pełnomocnik otrzymał pełnomocnictwo od Jerzego Owsiaka i złożył zawiadomienie 14 stycznia. Jak to więc możliwe, że policja dowiedziała się o sprawie z zawiadomienia? Nikt tego nie wyjaśnia” – podkreśla redakcja WP.pl.

Autorstwo: DC

Na podstawie: WP.pl, DDWłocławek.pl

Źródło: NCzas.info